

# DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 23

(222)

grudzień

2003

Istnieje od roku 1906



Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

## W numerze

### ŚWIĘTO

Gwiazda  
Betlejemka

Widział siebie razem z Józefem i Maryją w Betlejem. W ciszy nocnej szli do miasta. Śnieg skrzypiał pod nogami. Nareszcie ujrzeli wśród białoniebieskiego krajobrazu światła ludzkiego osiedla. • 4-5

### PAMIĘĆ

Ocalić  
od zapomnienia

Chętnie podzielimy się z młodzieżą dziesięcioletnim doświadczeniem działań w podobnym kierunku. Rzecz w tym, że Kijowskie Stowarzyszenie Polaków "Zgoda" od dłuższego już czasu, mianowicie od roku 1994... • 6

## Kompromitujący biznes przed Konsulatem RP w Kijowie

Każdy może się przekonać: już gdzieś sto metrów przed wiadomą wszystkim placówką konsularną, mieszczącą się w budynku nr 60 przy ul. Bogdana Chmielnickiego w Kijowie, przechodniów zaczepiają osoby o bardzo przedsiębiorczym wyglądzie: "Załatwiamy wizy do Polski!"

Oczywiście załatwiają, ale za grube pieniądze. Załatwiają wizy, które w Konsulacie Generalnym wydawane są wszystkim bezpłatnie.

Od 1 września br., kiedy wprowadzono obowiązek posiadania wizy przy przekraczaniu granicy ukraińsko-polskiej, konsul kijowski wydał już ponad 45000 wiz (z 120000 wydanych ogółem przez konsulaty na Ukrainie).

Placówka kijowska pracuje szybko i rytmicznie. Co pewien czas wychodzi pracownik konsulatu i rozdaje bezpłatne formularze interesantom, którzy wypełniają je według wzorców wywieszonych w gablocie.

Niewielka kolejka, 15-20 osób, posuwa się szybko – nikt nie stoi dłużej niż pół godziny. Dyżurny zaprasza do konsulatu kolejną grupę osób co 3-5 minut. Na parterze – dwie salki. Za każdym z dziesięciu okienek – operator. Krótki, rzeczowy dialog, rejestracja, sprawdzanie niezbędnych szczegółów i już operator wyznacza klientowi godzinę, na którą powinien przyjść, aby odebrać wizę.

Ciąg dalszy na str. 3

### Polonia

## Jubileusz EUWP

W dniach 28 do 30 listopada 2003 roku odbył się w Londynie Jubileusz X-lecia Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych, jak również V Zjazd tej organizacji.

Pani Prezydent Helena Miziniak wraz z Sekretariatem zaprosiła do Londynu 60 prezesów i delegatów organizacji europejskich w celu świętowania uroczystości X-lecia oraz wybrania nowych władz na następną 3-letnią kadencję.

Ciąg dalszy na str. 7



Nowe władze Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych /stoją od lewej/: Urszula Milczewska, Roman Śmigieński, Tadeusz Pilat, Helena Miziniak, Aleksander Zajac i Czesław Błasik z Federacji Rosyjskiej (fot. L. Wątróbski)

## Wesotych Świąt!

### Szanowni Rodacy!

Najserdeczniejsze Życzenia Spokojnych i Radosnych Świąt Bożego Narodzenia oraz Szczęśliwego Nowego - 2004 Roku składam, w imieniu własnym i pracowników Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie, wszystkim Polakom i całemu środowisku polonijnemu kijowskiego okręgu konsularnego.

Konsul Generalny RP w Kijowie Sylwester Szostak, Radca-Minister



Wszystkim naszym  
Czytelnikom,  
Współtwórcom oraz  
Sympatykom naszego  
pisma życzymy,  
aby Święta Bożego  
Narodzenia  
były pełne  
ciepła, spokoju  
i radości.  
Kolegium  
Redakcyjne

### Rok Polski – grudzień

## „Piernikowa KRAINA”

W kalendarzowym cyklu nadszedł grudzień, miesiąc szczególny, który kumuluje wszystkie pory oczekiwań i nadziei. Nagie drzewa wywołują tęsknotę do minionej i przyszłej pory kwitnienia. Pierwsze mrozy przywracają w Polsce pamięć o słonecznych krajobrazach, posiewałe pola o zginających się na wietrze łanach zbóż, a brunatne łąki tęsknią do kolorów i zapachu ziół.

Nastał Adwent, czas przypomnień i świadectw, ale również tuż po mikołajkach, czas przygotowań do Świąt Bożego Narodzenia. Jeśli nasze pociechy, te małe i te duże, nie robiły opakowań na prezenty mikołajkowe, mogą zrobić je teraz z myślą o najbliższej rodzinie. Powinniśmy w tym celu zebrać wydmuszki jaj, połówki skorupki orzechów włoskich, sreberka od czekolady, kawałki wełnianych nitki, pudełko po zapalniczkach, kolorowy papier, bibułkę i niezbędne przybory do rysowania i cięcia papieru. Z wydmuszek można zrobić buzie lalek i pajacyki, a z orzechów łódzki. Tuż przed Wigilią wszystkie ozdoby powiesimy na naszej choince. Ale Adwent to też czas przygotowań do odwiedzin kolędników, którzy powoli znowu wracają do kolorytu Świąt.

Ciąg dalszy na str. 4

Przyszła Wigilia z gwiazdą na czole,  
przysiadła cicho w rodzinnym kole,  
wzięła do ręki opłatek biały,  
dzieliła dużych, dzieliła małych.

A córka lasu - choinka mała,  
co w kącie stojąc wszystko widziała,  
szepnęła cicho, patrząc na dzieci:  
- Poproście gwiazdkę, niech niżej zleci...

Usiadła gwiazdka na szczyt choinki,  
cieszą się chłopcy, cieszą dziewczynki,  
gdzie się obrócić, wesoło wszędy,  
śpiewają wszyscy stare kolędy...

Lecą kolędy w świat hen daleko,  
aż przycupnęły nad jakąś rzeką,  
gdzie mróz skuł wszystko w pancierz lodowy,  
gdzie nikt nie słyszał pieśni godowej.

I z szumem wichru w tan poszły nocą,  
wokół nich śnieżne płatki migocą -  
tak rozbrzmiewają i tak się śmieją,  
że gdzieś lodowe serca topnieją.

Ukraina-Europa-Swiat

# QUO VADIS, Ukraino?

Ambasada RP na Ukrainie oraz pozarządowe organizacje ukraińskie – Centrum Badań Socjalnych „Sophia” i wydanie internetowe „Dialog” zorganizowały seminarium na temat „Ukraina i Polska na prze-

narodowych, zwłaszcza drogą podboju, doprowadza je z czasem do rozpadu.

Z drugiej strony nacjonalizm, jako ideologia nowych państw, doszedł do tak aroganckiej postaci, że wywołał przestępstwa ludobój-



YURIY TARAN

Przy mikrofonie Wołodimir Malenkowicz

strzeni geokulturowej rozszerzającej się Europę – możliwości i perspektywy współpracy”. Seminarium, w którym wzięli udział naukowcy ukraińscy i polscy odbyło się 28 listopada w gmachu Ambasady RP.

Europę jako pojęcie polityczne zaczęto używać na początku XVIII wieku i już w drugiej jego połowie Jean Jacques Rousseau powiedział, że „nie ma Francuzów, Niemców, Hiszpanów czy nawet Anglików, lecz tylko Europejczycy”. Pamiętamy, że już dawniej istniały europejskie państwa wielonarodowe, wykraczające nawet poza geograficzne granice Europy, takie jak państwo Aleksandra Wielkiego, Imperium Rzymskie, Bizancjum, Unia Polsko-Litewska (włączająca terytorium dzisiejszej Ukrainy), Monarchia Austro-Węgierska, Imperium Rosyjskie i Związek Sowiecki. Jednak doświadczenia historyczne uczą, że nadmierny rozrost państw wielo-

czy, wiele wojen, w tym dwie wojny światowe.

Więc czy uda się współczesny projekt wielonarodowego państwa pod nazwą Unia Europejska? Czy uda się wyeliminować nacjonalizm z życia Europy? I czy znajdzie się w tym projekcie miejsce dla niepodległej Ukrainy? Takie tematy były w centrum uwagi seminarium.

„Nie musimy udowadniać, ani Polska ani Ukraina, że jesteśmy kulturą europejską, bo nią jesteśmy – mówił główny moderator seminarium profesor Uniwersytetu Śląskiego z Katowic Józef Haber. Przyjęcie Ukrainy do wspólnej z Polską Europy w ciągu 10-15 lat jest kwestią polityczną. Także przez długi okres czasu nie było woli politycznej, żeby Polska była w Unii Europejskiej... Im mocniejszy będzie proces integrowania się Ukrainy z gospodarką Polski, z instytucjami społecznymi naszego kraju,

tym silniej będzie się integrowała Ukraina z całą Europą, ponieważ Polska już jest de facto członkiem Unii Europejskiej”...

Odpowiadając na spekulacje dotyczące interesów Rosji, sprządzające się do tego, żeby Ukraina w jakiś sposób reprezentowała je w UE, o czym mówił Maksym Stricha (Instytut Polityki Otwartej), Józef Haber powiedział, że Rosjanie nie potrzebują pośrednictwa ani Ukrainy, ani Polski, ponieważ Rosja reprezentuje swoje interesy na grupie G8. Natomiast nowa polityka wschodnia UE obejmuje także terytorium Ukrainy. UE zawiera odrębne umowy, w tym handlowe z Rosją, i zapewne zawrze taką umowę z Ukrainą. Rzecznikiem Ukrainy w tej sprawie wewnątrz Unii może stać się Polska.

Prawie jednomyślnie uczestnicy wypowiedzieli się za akcesją w przyszłości Ukrainy do projektu europejskiego. Rozbieżności dotyczyły poglądów na temat stosunków ze wschodnim sąsiadem Ukrainy – Rosją: od pełnego ich negocjowania – do potrzeby ścisłej współpracy, o czym mówił znany politolog Wołodimir Malenkowicz. Koncepcja roli Polski jako lokomotywy Ukrainy do Europy, kiedy inna lokomotywa – Rosja ciągnie na Wschód, może wywołać też pewne problemy. Dotyczą one „niejedności Ukrainy”, jak zauważył publicysta z czasopisma galicyjskich intelektualistów „I” – Anatol Barkowski. Według niego polega ona nie tylko na kwestii językowej. Wspólnota ukraińska – powiedział – składa się z kilku identyczności, w tym „galicyjskiej” (w imieniu której, jak można było zrozumieć, mówił Anatol Barkowski), wschodnioukraińskiej, sowieckiej i nawet pewnych innych. Czy nie rozerwą w tej sytuacji Ukrainę te lokomotywy? Ostatnie wydarzenia w Gruzji nasuwają myśli o możliwości takiego rozwoju sytuacji.

Podsumowując dyskusję Józef Haber zauważył: „Mówiąc tylko i wyłącznie o kulturze nie zapominamy, że nie żyjemy w próżni politycznej. Europa musi pamiętać o tym, że dzisiaj nastąpiła polaryzacja systemów politycznego oddziaływania. Drugi biegun, którym będzie żyła gospodarka światowa, to jest krąg pacyficzny, do którego wchodzi Rosja i Stany Zjednoczone, czyli 5/6 kapitału światowego”.

Borys DRAGIN

# Nadzieja w beznadziei

Kościół

Katolicy Kijowa święto swego patrona św. Mikołaja obchodzili w świątyni, którą władze stolicy Ukrainy nie nazywają nawet Kościołem lecz Narodowym Domem Muzyki Organowej. Jeszcze w dalekim 1935 r. bolszewicy okradli świątynię, a katolików kijowskich wyrzucili na bruk.

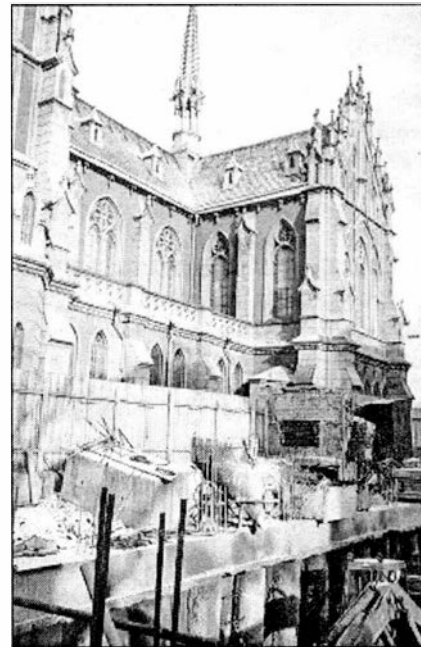
Kościół św. Mikołaja wybudowany w 1909 r. za pieniądze Polaków kresowych, za komuny prze-

ki listów wiernych i hierarchów kościelnych władza nazywa świątynię – Narodowym Domem Muzyki Organowej. Czy to nie wstyd w naszych czasach tak lekceważyć legitymne wymogi obywateli ukraińskich obrządku łacińskiego. Nikt z władz ukraińskich dziś nie pamięta dekretu prezydenckiego o oddaniu świątyni ich prawowitym właścicielom. Czy można czegoś takiego oczekiwać od państwa prawa?

Już wszystkim wiadomo, że kościół w Dniepropietrowsku został bezprawnie sprzedany biznesmenom z Panamy przez ówczesnego premiera Ukrainy Pawła Łazarenkę, który teraz jest sądzony jako przestępca w USA, ale nie za to, że sprzedał ten kościół. Dla obecnej władzy nie ma nic świętego – liczy się tylko pieniądź. Katolicy ukraińscy stawiają na pierwszym miejscu Pana Boga – dlatego zwyciężą.

Jeżeli obecnych decydentów ukraińskich nic nie jest w stanie nauczyć, to tym gorzej dla nich. Bankruci duchowi nigdy nie stworzyli nic trwałego i dobrego w świecie. Wcześniej czy później katolicy wygrają to zmaganie z władzą o swoje świątynie nie tylko w Kijowie, bo po ich stronie jest sprawiedliwość.

Uroczystą Mszę św. odprowadził w kościele św. Mikołaja nuncjusz apostolski abp Mikołaj Eterowicz. Już stało się tradycją, że Jego Ekscelencja w dniu swego patrona odprawia corocznie liturgię. Nuncjusz apostolski życzył parafianom, żeby w przyszłym roku



stał istnieć jako kościół i został zamieniony na magazyn. W 1992 r. już w niepodległej Ukrainie katolicy kijowscy, po wydaniu dekretu prezydenta Krawczuka o oddaniu wszystkich świątyni ich prawowitym właścicielom, oczekiwali, że kościół niebawem zostanie oddany wiernym. Ale władza ukraińska, która deklaruje, że jest demokratyczna, nadal nie oddaje kościoła w centrum Kijowa.

Sytuacja pogarsza się, ponieważ firma „Tiko Konstruktion”, związana z oligarchami, zaczęła w 10 metrach od kościoła budować wieżowiec z garażem. To z kolei grozi tym, że zostanie naruszony już uszkodzony budownictwem metra fundament, co z kolei może doprowadzić do zawalenia się gmachu kościoła.

Dlatego 6 grudnia br., w dniu świętego Mikołaja, wierni parafii modlili się obok kościoła, żeby władze zwróciły bezprawnie zagarnięty kościół, los którego jest zagrożony. Mężczyźni, kobiety i dzieci w śnieżycę zmieszana z zimnym deszczem modlili się, żeby (za wstawiennictwem św. Mikołaja, który zawsze kojarzy się z dobrocią) władze nareszcie usłyszały wołanie rzymokatolików kijowskich i z dobrym sercem oddali to, co do nich nie należy.

Katolicy trzymali w rękach transparenty: „Święty Mikołaju pomóż, żeby nam oddali kościół!”, „Kościół powinien być kościołem!”, „Święty Mikołaju naucz nas dobroci!”. W modlitwie wiernych obok kościoła wieczorem 6 grudnia oprócz licznie zebranych katolików obrządku łacińskiego uczestniczył biskup pomocniczy Diecezji Kijowsko-Zytomierskiej Stanisław Szyrokoradiuk.

Przed relikwiarzem św. Mikołaja ks. bp Szyrokoradiuk między innymi powiedział, że cynizmem władz nie ma miary. Na dziesiąt-



kościół świętego Mikołaja został nareszcie oddany wiernym. Musimy odzyskać świątynię, ale drogą dialogu.

Chociaż trudno prowadzić jednostronne negocjacje, bo władza na Ukrainie jest dziś głucha na wołania swoich obywateli.

Budynek kościoła administracja Narodowego Domu Muzyki Organowej w Kijowie udostępniła wierzącym co niedzielę przez cały dzień, w dni zwykłe – od godz. 7.30 do 10.00. W Wielki Czwartek i Wielki Piątek kościół otwierano dla katolików tylko na 30 minut.

Eugeniusz TUZOW-LUBAŃSKI



Wołodimir HOROWJ obchodzi 45-lecie. Z okazji pięknego Jubileuszu życzenia dalszych sukcesów w szlachetnej pracy w imię konsolidacji i rozwoju środowisk narodowościowych Ukrainy składa Kolegium Redakcyjne „Dziennika Kijowskiego”, Zarząd Główny Związku Polaków na Ukrainie



Dyrektor Radia Polonia, Michał Maliszewski, wręcza pierwszą nagrodę „Przyjaciel Polski” Karolinie Żekowej z Ukrainy. Nagroda ta przyznawana jest dziennikarzom zagranicznym za ich wkład w kształtowanie obrazu Polski w mediach za granicą.

## Na krawędzi

Ciąg dalszy ze str. 1

Wszystko i wszyscy w ruchu, w ruchu spokojnym, technologicznym. Dotąd jeszcze nie został pokonany rekord z 13 listopada – 1380 wiz w jednym dniu... A oznacza to, że konsulat pracuje z wydajnością 200 wiz na godzinę lub 20 wiz w jednym okienku operatora. Inaczej mówiąc – każdy operator musi załatwić wizę w ciągu 3 minut.

I wszystko to dla obywateli Ukrainy załatwia się absolutnie bezpłatnie.

## Kompromitujący biznes przed Konsulatem RP w Kijowie

No i dobrze – powie Szanowny Czytelnik – wszystko gra, można pochwalić i można na tym zakończyć relację. No, bo co?..

A to, kochani, że w tym „tłumie” interesantów na ulicy przed Konsulatem Generalnym RP w Kijowie grasuje (uskutecznia swój biznes) około dwudziestu „załatwiaczy”, którzy to nieźle zarabiają sobie na ludzkiej niewiedzy, niedoinformowaniu, na zwykłym sowieckim lęku przed każdym urzędem i biurokratycznymi procedurami.

Jako dziennikarz pokręciłem się jeszcze trochę wśród oczekujących, porozmawiałem z różnymi ludźmi, w tym z przyjezdnymi z obwodów zachodnich.

Słuchałem również dialogów i obserwowałem zachowanie i technologię działania „załatwiaczy”. Otóż ci ostatni – przeważnie młodzi, rosyjskojęzyczni mężczyźni z przypiętymi bejdżami różnych firm turystycznych – pobierają niemały pieniądz spekulując właśnie na ludzkiej głupocie i niezdecydowaniu: proponują kwestionariusze (ankietę) za 5 hrywien, miejsce w kolejce – 10 UAH, pomoc w wypełnieniu ankiety do 15 UAH, załatwienie wizy – od 40 hrywien do 100 dolarów. Cena zależy od tego, skąd przyjechał klient, na ile jest on poinformowany i czy ma jakiś błahy szczegół, który można wykorzystać, by narzucić takiemu to klientowi myśl o dodatkowych trudnościach, które ponoć musi pokonać „załatwiacz”, by wszystko było „OK”.

„Załatwiacze” proponują także zaproszenia. Spreparowane, podrobione i te, oczywiście, są odrzucane przez konsula.

Jasne, że taki biznes nie wywołuje zachwyty u pracowników Konsulatu Generalnego, którzy nie tylko codziennie oglądają takie scenki, lecz i często wysłuchują potem pretensji samych interesantów, którzy zapłacili na ulicy za bezpłatną wizę.

Sytuacja jest oczywiście nie-normalna, głupia i kompromitująca dla Polski, która uczyniła wiele, by obywatel ukraiński nie miał kłopotów powiązanych z regułami Unii Europejskiej i wydaję wizę bezpłatnie. Kompromitująca również dla Ukrainy, obywatele której (wbrew wszystkim umowom zawartym mię-

dzy naszymi bratnimi krajami) pod pozorem świadczenia usług sprzedają niewiarę, zwątpienie, podejrzliwość i negatywne aluzje, kalając dobre imię państw i wzajemne zaufanie obu narodów. Zaczynają krążyć plotki: „polska wiza bezpłatna, ale niezbyt tania”.

Stan taki sprawia wrażenie, że może to być komuś wygodne. W każdym bądź razie, mimo że na styku wizowym interesantów i „załatwiaczy” płynie strumień gotówki, a „załatwiacze” narzucają tłumowi swoje intencje i wolę, nie zobaczymy tu ani jednego inspektora podatkowego, ani milicjanta.

Sytuację komentuje Konsul Generalny RP w Kijowie Radca – Minister Sylwester Szostak.

- W tej chwili naszym głównym zadaniem jest wydawanie wiz. Polska się do tego przygotowała długo. Rozszerzono sieć konsulatów, powstały jeszcze dwa dodatkowe – w Łucku i Odesie, znacznie powiększono ekipy pracowników. Przede wszystkim jesteśmy nastawieni na wydawanie wiz dla obywateli Ukrainy. Wizy te wydawane są bezpłatnie. Powtarzam – dla obywateli Ukrainy bezpłatnie.

- **Panie Ministrze, a jeżeli obywatel nie przychodzi do Konsulatu sam, a przekazuje swoje dokumenty, na przykład, przez biuro podróży?**

- Nie ma żadnej różnicy: czy sam osobiście, czy za pośrednictwem upoważnionych osób albo biur. Pośrednictwo biur turystycznych istnieje na całym świecie i za usługę pobierają one opłatę. Jest tylko różnica w cenie – biuro pobierające 50 UAH jest czymś normalnym, natomiast cena 50 – 100 USD u „naganiacza” jest zwykłym kanciarstwem, oszukaństwem a wręcz bandytyzmem.

Przypominam raz jeszcze – wszystkie wizy w polskich placówkach konsularnych wydawane są dla obywateli Ukrainy bezpłatnie!

- **Tu, w Konsulacie, ale na ulicy...**

- ... Właśnie to jest największą bolączką. Ze smutkiem i ubolewaniem obserwujemy tę sytuację, ale moja kompetencja, z prawem na ingerencję, zamyka się ścianami budynku Konsulatu. Chodnik przy wejściu to już suwerenne terytorium Ukrainy i strefa kompetencji władz ukraińskich, którym ja nie mogę odpowiadać, jak mają się zachowywać u siebie w domu.

Zresztą jest to nie tylko mój ból, ponieważ ludzie zwracają się do mnie z pretensją, że jak to jest – wizy są bezpłatne a my pośrednikom zapłaciliśmy po 70 dolarów?

Odpowiadam wtedy krótko i rzeczowo: wszystkie wizy dla wszystkich obywateli Ukrainy są bezpłatne! I współczuję tym, którzy wpadli w ręce „pośrednikom” kręcącym się na ulicy przed naszym budynkiem.

- **Ale Panie Ministrze, przecież te chwytły z „pośrednikami” deformują i plamią stosunki między naszymi państwami i narodami!**

- Panie Redaktorze, proszę przekazać wszystkim zainteresowanym informację o tym, że codziennie przed otwarciem Konsulatu wychodzę na schodki, witam zebranych przy wejściu do budynku i osobiście ogłaszam komunikat złożony z trzech punktów: Wszystkie wizy dla obywateli Ukrainy są bezpłatne; każdy, kto dziś złoży odpowiednie dokumenty, dziś jeszcze otrzyma wizę; kwestionariusze (ankiety) wydajemy również bezpłatnie.

- **Konsulat, jak widzimy tu na ogłoszeniu, zaczyna obsługę od godziny 9.00...**

- Zaczynamy zawsze o pół godziny wcześniej. Czasem bywa (zwłaszcza w poniedziałek), że jeszcze do godziny 11 przyjmujemy wszystkich chętnych i na tym kończy się kolejka tego dnia.

- **Ciekawe, podobno ludzie uważają poniedziałek za dzień „trudny”.**

- Widzi Pan, dlatego zapewne w naszej pracy poniedziałek jest mniej uciążliwy.

- **Czy nie uczynię Konsulatowi szkody, kiedy po przeczytaniu tej informacji w naszej gazecie właśnie w poniedziałek interesanci „ruszą” na Konsulat?**

- Proszę Pana, pracujemy jak w zegarku. Wszystko zorganizowane jest w taki sposób, że w jednym dniu jesteśmy w stanie obsłużyć blisko półtora tysiący obywateli Ukrainy ubiegających się o wizy. Bezpłatnie! Aczkolwiek nie wszystkim jednak dajemy zgodę na wjazd do Polski.

- **A kto, na przykład, nie dostaje wizy?**

- Dotychczas mieliśmy zaledwie 20 osób, które nie otrzymały i jeszcze przez kilka lat nie otrzymają wizy. To są ci, którzy w Polsce naruszyli prawo. Ponadto codziennie około 30, 50 osób wiz nie dostaje, ponieważ próbują nas wprowadzić w błąd przedstawiając podrobione (kupione u szachrajów) zaproszenia. Pośrednikom także często odmawiamy, tym z ulicy.

A zatem zapraszam wszystkich po wizy bezpośrednio do Konsulatu lub do uczciwych biur turystycznych.

- **Dziękuję serdecznie, Panie Konsulu Generalny, za tak ciekawą i ważną informację. Szczęść Boże.**

**Na zakończenie chcę zwrócić się z prośbą do naszych szanownych Czytelników. Kochani, postarajmy się, aby ta zamieszczona powyżej prawdziwa informacja dotarła do wszystkich obywateli Ukrainy. W imię dobrej sprawy pojednania**

**Eugeniusz GOŁYBARD**

## Jubileusz

## Piętnastolecie „mickiewiczowców”



W imieniu Konsulatu Generalnego RP w Kijowie do zebranych z ciepłymi powinszowaniami zwrócił się Konsul ds. Polonijnych Stanisław Górczyński



Doc. dr Stanisława Lewińska

Bez przesady można powiedzieć, że początek XXI stulecia w życiu społecznych organizacji w tym i organizacji narodowościowych Ukrainy to okres jubileuszowy. Właśnie 10, 15 lat temu w czasach „pierestrojki” i potem już Ukrainy niepodległej jak grzyby po deszczu zaczęły powstawać różnego rodzaju organizacje pozarządowe. Na rok 2003 przypada i piętnastoletni Jubileusz Kijowskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego imienia Adama Mickiewicza, tej jednej z pierwszych organizacji polskich, która powstała po wielu latach cierpienia i represji stosowanych wobec Polaków na terenie „imperium zła”.

Do powstania tego Stowarzyszenia przyczynili się patriarchy ruchu polskiego na Ukrainie św.p. Anatol Romeyko i Stanisław Szałacki, jak i wielu wielu innych społeczników polskich Ukrainy.

W niedzielny wieczór w sali kijowskiej restauracji „Kozacki”, która mieści się w centrum miasta przy



Wanda Caruk

zartów oraz piosenki polskiej w kolektywnym wykonaniu. Spotkanie reżyserował i znakomicie prowadził naczelny redaktor „DK” Stanisław Panteluk razem z prezesem Stowarzyszenia Panią Ireną Gilową.

Święto zaszczylił swoją obecnością Konsul ds. Polonijnych Konsulatu Generalnego w Kijowie Stanisław Górczyński.

**BORD**

(Zdjęcia autora)

## Czytelnicy piszą

### Dzień dobry, Redakcjo „Dziennika Kijowskiego”!

Piszę do Was stała czytelniczka gazety, gazety która jest doskonałym źródłem informacji o Polsce, jej historii, tradycji, życiu codziennym, kulturze, kontaktach politycznych i działalności Polaków Ukrainy. Chciałabym podziękować za to, że zapoznacie nas ze znakomitymi utworami polskiej poezji, które pozwalają nie tylko zobaczyć wewnętrzny świat autora, ale także dojrzeć wielkość i głębię ojczystego języka Adama Mickiewicza i Marii Konopnickiej.

Piszę do Was nie tylko jako czytelniczka „DK”, ale również jako nauczycielka języka polskiego. Otóż w szkole Nr 22 w Kramatorsku uczniowie klas siódmych uczą się języka polskiego, a „DK” jest dla nas źródłem aktualnej informacji o życiu Polaków w naszym kraju, o kulturze i politycznych kontaktach Polski i Ukrainy. W procesie nauki języka polskie-

go zrodziła się idea, by nawiązać korespondencję z rówieśnikami w Polsce. Jednak w związku z tym, że nie wiemy, gdzie można by zdobyć adres jakiejś polskiej szkoły, z którą moglibyśmy się zaprzyjaźnić, postanowiliśmy zwrócić się do Was z prośbą o pomoc. My możemy pisać listy po polsku, rosyjsku lub ukraińsku, ale bardzo chcielibyśmy, by do nas pisali po polsku.

Szanowna Redakcjo! Bardzo prosimy, pomóżcie nam. Być może posiadacie jakąś informację o polskiej szkole (klasie, kółku zainteresowań), która chciałaby nawiązać korespondencję z ukraińskimi uczniami – bardzo prosimy o nadesłanie nam adresu.

Łączymy wyrazy szacunku i mamy nadzieję, że nam pomożecie.

**Marina GORBACZ**

(Горбач Марина  
ул. Шкадинова 75, кв. 21  
г. Краматорск – 13  
Донецкая обл. 84313)

Rok Polski – grudzień

❄ Ciąg dalszy ze str. 1

To dla nich do niedawna pieczono jeszcze adwentowe bułeczki. Przygotowywano je z żytniej mąki i uszlachetnione rodzynekami, stanowiły przedsmak świątecznych ciast. Na Pomorzu kołędników w Adwencie częstowano piernikami, które były pieczone już miesiąc przed Bożym Narodzeniem. Pierwsze świąteczne pierniki wyjmowano z pieca 25 listopada w dniu św. Katarzyny. Stąd pochodzi nazwa piernikowych ciasteczek „Katarzynki”. Miały one różne kształty, ale najczęściej były to serduszka lub mikołajki, pieczone przeddzień Św. Mikołaja, i stanowiły miły dodatek do prezentów. Mikołajki jako pierniczki formowano w owalne kształty.

W Krakowskim furorę robiły pierniczki lajkoniki oraz Pan Twardowski siedzący na księżycu. W ten sposób niemalże niepostrzeżenie weszliśmy do piernikowej krainy. Panuje tu zupełnie niepowtarzalny korzenny zapach i wszystko smakuje miodem. Im bliżej Świąt miodowo-korzenny wonie stają się coraz bardziej intensywne. Pierniki zajmowały znaczącą pozycję już w starożytnym menu. Antyczni Grecy raczyli się miodowymi piernikami podczas uroczystości i świąt.

Niegdyś wszelkie pieczywo z miodem tzw. miodowniki lub pierniki wypiekano na kształt

bochnów, podobnych do dzisiejszych chlebów. W XIV wieku mówiono o pieprzonym chlebie w tym samym znaczeniu jak my dzisiaj o razowcu na miodzie. Na przestrzeni stuleci nasz gust się zmieniał i o urodzie chleba zaczęła decydować jego biel a ciasto piernikowo-miodowe ze swoim brunatnym kolorytem z konieczności zeszło na dalszą pozycję, zajmując atrakcyjne miejsce wśród wyrobów ciastkarskich. Dotąd nie wiadomo, ile jest odmian piernikowego ciasta, podobno całe setki.

Największy podziw wzbudzały między innymi pierniki czarnogórskie, gdańskie, karlsbadskie, krakowskie i piernik staropolski. Szersza produkcja pieczenia pierników wśród różnych odnotowana została już podczas wypraw krzyżowych, gdy rycerze przywozili ze Wschodu nieznaną w naszej części kontynentu korzenny przyprawy, takie jak imbir, cynamon, goździki, pieprz. W Polsce pierwszy piernikarzy odnotowano w Krakowie, Gdańsku i Toruniu. Warto wspomnieć, że w wiekach średnich piernikową stolicą Europy był właśnie Toruń, a drugie miejsce zajmowała Norymberga. Toruńscy mistrzowie piernikowego przysmaku radzili, by „wziąć mąkę przednią, miód pszczeli złocisty i korzenny przyprawy wschodnie, a ciasta możliwie naj-

dłużej przed wypiekiem przechowywać”.

Dzisiaj wiemy, że to ciasto im starsze, tym lepszy staje się piernik. W księgach miejskich odnotowano nawet fakt, że ciasto mogło leżakować nawet 10-20 lat, a w piernikarskich rodzinach nie było rzadkością, że ciasto rozrabia-

rym do najlepszych i charakterystycznych rzeczy w Polsce zaliczył on „gdańską gorzałkę, toruński piernik, krakowską pannę i warszawski trzewik”.

Współczesne gospodynie zapewne nie podejmą się ryzyka wypieku ciasta według danych miar, które określały miary pro-

babczyń dopisków. Ciasto można już przygotować cztery tygodnie przed pieczeniem i upiec na trzy dni przed świętami. A oto przepis: „0,5 kg prawdziwego miodu, 2 szklanki cukru, 25 dkg smalcu lub masła – to wszystko podgrzać prawie do wrzenia. Potem masę ochłodzić. Do letniej masy dodawać stopniowo, wygniatając ręką, 1 kg pszennej maki, 3 całe jaja, 3 płaskie łyżeczki sody oczyszczonej rozpuszczonej w połowie szklanki zimnego mleka, pół łyżeczki soli i 2-3 torebki korzennych przypraw do piernika (cynamon, goździki, imbir, kardamon) Do ciasta można też dodać garść pokruszonych orzechów i 3 łyżki drobno posiekanej, usmażonej w cukrze skórki pomarańczowej. Dokładnie wyrobione ciasto, uformowane w kształt kuli, należy włożyć do kamionkowego garnka i przykryć ściereczką. W chłodnym miejscu ciasto może leżakować nawet do 4 tygodni. Następnie dojrzałe ciasto należy podzielić na 3 równe części i rozwałkować na trzy równe płaszczyzny. Po rozwałkowaniu pieczemy trzy oddzielne placki. Nie należy się martwić tym, że po upieczeniu placki będą twarde. Po 2-3 dniach skruszeją.

Piernik będzie miał dwa przełożenia – śliwkowe i orzechowe. Musimy je wcześniej przygotować.



no po urodzeniu córki, a wypiekano je na jej wesele. Ponoć faska z takim ciastem była mile widzianym składnikiem posagu mieszczkańskich panien. Chodzi tu o tak zwany piernik królewski, sprzedawany również na dwory i patrycjuszom, ale najpierw próbowali go goście weselni piekarza. Z XVII wieku pochodzi zapis z diariusza pewnego kupca, w któ-

duktów ciasta tymi słowy: „ile chcesz, ile potrzeba czy ile się będzie dało”.

Skoro tyle już wędrowaliśmy po tej piernikowej krainie to wypada z niej zabrać przepis najślawniejszego staropolskiego piernika świątecznego. Ten przepis, który znalazłam w pozółkłym zeszytce babci znany już był przed dwustu laty, jak wynika z

Proza

Pan Jurek siedział za stołem świątecznym swojego kijowskiego poddasza i czekał, aż zapadnie zmrok. Na stole z heblowanych i niemalowanych desek leżał bochenek żytniego chleba, konserwa rybna i woda pitna w małym słoiku, czajniczek z chińskiej porcelany i szklana kula z Jezusikiem wewnątrz. W butelce po piwie stał czerwony papierowy goździk. Radioodbiornik „Telefunken” już nadawał kołędy na falach krótkich rozgłośni zachodnich.

Pan Jurek czytał na stojąco Ewangelię o urodzinach Chrystusa, przepisaną ręcznie na kartkach z zeszytu uczniowskiego. Pismo Święte było na tzw. indeksie literatury zakazanej przez władze sowieckie. Pan Jurek, na bezludnym jak wyspa poddaszu, czytał na głos: „A oto jak było z narodzeniem Jezusa Chrystusa...”. Małe kwadratowe okienko na ukośnym suficie było skierowane gdzieś daleko w niebo. Firmament był czysty, przejrzysty i spokojny. Mroźne powietrze przenikało do pokoiku. Zmierzch w uroczystej ciszy czekał na pojawienie się na niebie pierwszej gwiazdy – znaku narodzin Zbawiciela.

❄ Nie było dla nich miejsca w gospodzie

Pan Jurek na chwilę przerwał czytanie Ewangelii z pozółklej już kartki. Wypił łyżeczkę zimnej wody. Patrzył w zadumie przez szybę na niebo, które za chwilę miało być udekorowane święte-

## GWIAZDA Betlejemaska

cznymi gwiazdami samego Boga. W tym oczekiwaniu na pierwszą gwiazdkę pan Jurek myślał mimowolnie odleciał hen daleko z tego nędznego poddasza.

Widział siebie razem z Józefem i Maryją w Betlejem. W ciszy nocnej szli do miasta. Śnieg skrzypiał pod nogami. Nareszcie ujrzeli wśród białoniebieskiego krajobrazu świątełka ludzkiego osiedla. To im dodało sił. Poszli szybciej, aby się rozgrzać. Pan Jurek to wszystko widział wyraźnie w swoim okienku na wprost nieba. Twarz Maryji była blada – czy to z zimna, czy to ze zmęczenia pieszą podróżą. Powiedziała szeptem do Józefa: Coś dziecko w moim brzuszku dzisiaj mocniej się porusza. Na co Józef: Tak długo szliśmy, że dziecko też się zmęczyło. Ale już jesteśmy na miejscu. Teraz odpoczniemy, coś zjemy...

Gdy weszli do miasta, to była już prawie noc. Słychać było senne chrapanie ludzi i była na wąskiej ulicy Betlejem. Gdzie tylko wchodził Józef, żeby załatwić nocleg – nie było dla nich miejsca w gospodzie. W końcu byli tak

wyczerpani, że Józef zgodził się przenoćować w stajence.

W tym momencie pan Jurek odłożył kartki ewangeliczne i zjadł trochę „byczków” w sosie pomidorowym z konserwy. Nalał do graniastej szklanki mocno zaparzoną herbatę gruzińską. Czekał skupiony na Gwiazdę Betlejemską, która miała się pojawić na nocnym niebie Kijowa.

Prezent od pani Marii

Nagle w radiu „Telefunken” zabrzmiała kołęda śpiewana po polsku. Rozumiał tylko pierwszą zwrotkę – „Wśród nocnej ciszy...”. Przypomnił sobie zniemacka, że do jego matki przychodziła od czasu do czasu na pogawędkę Polka z długimi włosami blond. Jakżeż miała na imię. No, właśnie... Maria, tak samo jak matka Jezusa. Taka sobie polska matka naszego Jezusa, pożartował w myślach. Ten dzień pozostawił dobry ślad w jego pamięci. Miał wtedy 10 lat...

Dziwny traf sprawił, że urodził się 25 grudnia, w dniu katolickiego Bożego Narodzenia. Te jego dziesiąte urodziny świętowano w grudniu 1916 roku. Pani Maria przyszła z tej okazji do ich domu przy ulicy Kuźnieckiej. Podała Jurkowi kulę szklaną, wewnątrz której była stajenka z małym Jezusem i stojącymi obok Józefem i Marią. Gdy się tą cudowną kulę poruszało, to zaczynał padać puszysty biały śnieg i aniołkowie przyjaźnie machali skrzydełkami. Wtedy stajenka z Jezusem stawała się taka przytulna, że mały Jurek

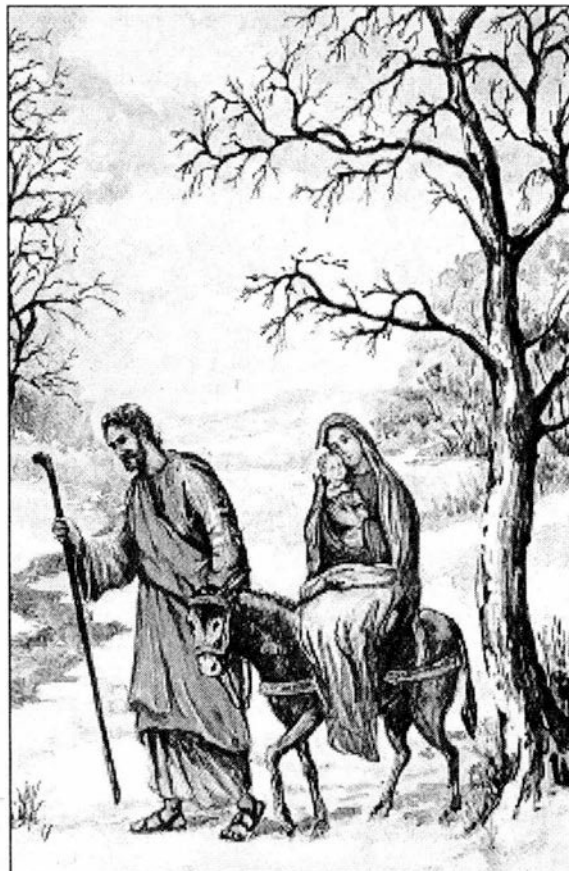
chciał wejść do wewnątrz kuli. Nigdy się nie rozstawał na długo z tym cudownym podarunkiem pani Marii.

❄ Jezus i komisarz

Dorastał razem ze swoim Chrystusikiem w stajence. Gdy rodzinę, w ramach akcji bolszewickiej skierowanej przeciwko burżuazji, wyrzucono na bruk, to pierwszą rzeczą, którą jak z pożogi ratował Jurek, była szklana kula z Jezusem. Komisarz – barchysty chłop w czarnej skórzanej kurtce – z niewyraźną miną na pożegnanie pogroził, gdy zobaczył, jak mama Jurka razem z niezbednymi rzeczami zabierała kopię ikony Matki Bożej Włodzimierskiej – My jeszcze dobierzemy się i do waszego Boga!

Rodzina zamieszkała w podzielonej przez bolszewików piwnicy przy ulicy Proreznaj. Najcenniejsze rzeczy, które zdążyli zabrać ze starego mieszkania podczas przeprowadzki to ikona Matki Bożej i szklana kula z narodzonym w stajence Jezusem. Całe ich mieszkanie z umeblowaniem miało zająć komisarz – były szewc z Jewbaza.

Polska koleżanka matki Jurka już nie przychodziła do mieszkania na Proreznaj. Jedni znajomi słyszeli, że pani Maria wyjechała do Krakowa, gdy legiony Piłsudskiego zajęły Kijów w maju



**Masa sliwkowa** (możemy dać powidła sliwkowe, ale przepis jest wyśmienity) 50 dkg miękkich suszonych śliwek, szklanka rumu, 8 dkg migdałów, 5 dkg orzechów pistacjowych, 2 łyżeczki cynamonu i 10 goździków. Śliwki zalać rumem i trzymać 30 minut pod przykryciem, żeby śliwki dobrze namiękły. Następnie dodać migdały, goździki, orzeszki i wszystko drobno posiekać. Dodać cynamon i znowu wszystko wymieszać.

Na drugie przełożenie wykonujemy **masę orzechową** 40 dkg suchych orzechów mielimy w maszynce 25 dkg masła utrzeć pulchną masę, po czym dodać 30 dkg cukru pudru, 3 żółtka i torebkę cukru waniliowego. Wszystkie te składniki dokładnie utrzeć, wlewając jednocześnie 2 łyżki rumu pozostałe po moczeniu śliwek. Po starannym wymieszaniu masę ochłodzić. Najpierw nakładamy masę wilgotną a jako drugą orzechową. Piernik nakrywamy papierem, na który kładziemy gruba deseczkę.

Piernik zachowuje długo swoją świeżość, a przed świętami można go pięknie ozdobić np. czekoladowym lukrem z bakaliami, pomimo że piernik polski charakteryzował się właśnie tym, iż nie miał żadnej wierzchniej polewy czy lukru. U mojej babci piernikiem pachniało jeszcze długo po świętach, kiedy na blasze nie zostały nawet okruszki.

Adwent kończy się w Wigilię, która jest równocześnie początkiem Bożych Godów, o których

Zygmunt Gloger w Encyklopedii Staropolskiej tak kiedyś pisał: "U pani wojewodziny Dobrzyckiej w Pęśach na Mazowszu, jeszcze w pierwszej połowie XIX w. nie siadano do willi bez snopów żyta w rogach komnaty stołowej ustawionych... Wieczera wigilijna u ludu składała się z 7 potraw, szlachecka z 9, pańska z 11. Kto ilu potraw nie skosztuje, tyle go przyjemności w ciągu roku ominię. W domach zamożniejszych panie rozdawały w tym dniu „kolędę”, czyli podarki swej czeladzi, czy to w chacie czy w pańskim dworze, oboje gospodarstwo, zgromadziwszy rodzinę i domowników, spędzali resztę wieczora na śpiewaniu kolęd o Narodzeniu Jezusowym”.

I jeszcze jedna specyficzna dla polskich świąt cecha i rzecz, czyli opłatki. Zwyczaj dzielenia się opłatkiem ma prawdopodobnie rodowód szlachecki i być może rozpowszechnił się już w XVII w. Pieczono je przy kościołach i klasztorach wlewając ciasto pszenne do żelaznych form. W pierwszej połowie XIX w. pojawiły się znane tylko w Polsce ozdoby wykonane z opłatka. Zawieszono je pod sufitem, nad stołem wigilijnym. Miały one nie tylko chronić ludzi i ich dobytek od wszelkiego zła, lecz również zapewnić szczęście i dobrobyt w nadchodzącym roku. Pozwólcie Państwu, że symbolicznie i ja przełamie się z Czytelnikami opłatkiem, mając w myślach najlepsze życzenia na Nowy Rok i jego magiczne właściwości.

Halina GODECKA

1920 roku. Drudzy opowiadali, że została zarąbana szablą przez czerwonoarmistę, który chciał ją zgwałcić, a ona plunęła mu z pogardą w twarz. Wszystko mogło się zdarzyć w tamtych czasach. Ale Jurek, który miał już prawie 15 lat, wbrew wszystkiemu wierzył, że pani Maria żyje, tak samo jak wierzył w cudowne właściwości jej podarunku – szklanej kuli z Jezusem.



### Koniec złudzeń

Myślami pan Jurek znowu powrócił do swego poddasza, do katolickiej Wigilii Bożego Narodzenia. Teraz był wolny. Z Akademii Rolniczej go wyrzuciono, tłumacząc to tym, że był „leczoony” w szpitalu psychiatrycznym. I niby to nikt nie może zagwarantować, że choroba psychiczna nie powtórzy się znowu. To była oficjalna wersja, ale pan Jurek zdawał sobie sprawę, że prawdziwą przyczyną usunięcia go z uczelni było użycie słowa Stalin razem z nie najbardziej honorową częścią ciała.

Dorabiał sobie na życie rozładując wagony na stacji kolejowej „Kijów Towarowy”. Tu nikt nie pytał o zdrowie psychiczne. Czuł się wolny jak na warunki sowieckie. Już nie miał złudzeń wobec komunistów i Stalina. Szpital psychiatryczny wyleczył go nawet z resztek akceptacji reżimu. W myślach oskarżał Stalina za łagry i zagłodzone na śmierć miliony ludzi na Ukrainie i uważał go za największego zbrodniarza wszechczasów. Ale z

nikim nie rozmawiał na ten temat, bo wszyscy się bali.

Zamknął się w sobie. Mógł tygodniami nie wychodzić ze swojej komórki. Ze światem zewnętrznym utrzymywał kontakt tylko za pomocą radioodbiornika. Ale dzisiaj, w tym radosnym dniu, chciał wyjść na zewnątrz do ludzi dobrych, którzy tak jak i on czekali na narodziny Zbawiciela, który mógł wyzwolić ludzi z tego piekła na ziemi.

### Czarodziejska kula

Pan Jurek usłyszał w tym momencie wigilijnego smutku, jak wiatr donosi do niego dźwięk malinowego dzwonu nie z tej ziemi. Nagle na niebie zapaliła się olbrzymich rozmiarów gwiazda. Poczł obecność na swoim poddaszu żywej istoty. Nie widział jej, ale był wypełniony po brzegi miłością, chciał krzyknąć z radości. Świat się nagle odmienił dookoła. Chrystus się rodzi, nas oswobodzi – wołała dusza pana Jurka. Na stole zamigotały kolorowe ogniki. Gwiazda Betlejemaska zbliżała się swoimi cudownymi promieniami do samotnego okienka na poddaszu. Szklana kula z Jezusem w stajence rozszerzała się jak wszechświat i unosiła za sobą w niebo pana Jurka. Malinowe dzwony napełniały duszę bezgraniczną falą miłości. Ezy szczęścia spływały po policzkach wniebowziętego, który ujrzał, że ta przeźroczysta kula – to wieczność.

Eugeniusz TUZOW-LUBAŃSKI

## Zespołowi Redakcyjnemu, Czytelnikom i Sympatykom „Dziennika Kijowskiego”

Święta idą - Nowy Rok

I Bożego Narodzenia

Przeto - dobry jest to czas

By przekazać Wam życzenia

Życzę więc Wam - drodzy, mili

Byście w zdrowiu dobrym żyli

Niech nad Wami słońce świeci

W dobrostanie niech czas leci

Niech w „Dzienniku” - uśmiech gości

Wszelkiej WSZYSTKIM - pomyślności!

Mikołaj ONISZCZUK

Wesołych Świąt  
Szczęśliwego Nowego Roku



### Dla najmłodszych

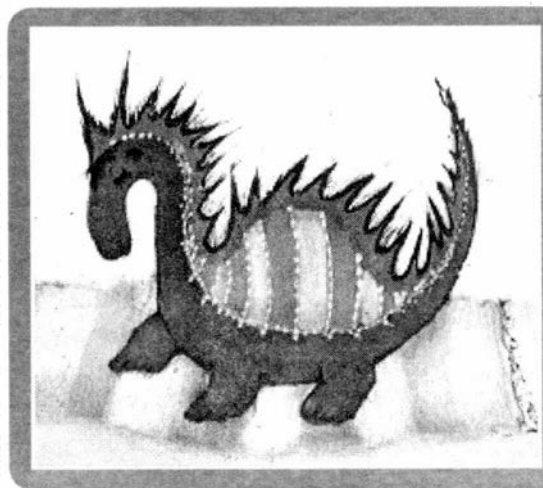
## O SMOKU WIGILIJNYM

Dawno, dawno temu w starym zamku mieszkał rycerz ze swoją żoną i synem Kubusiem. Pewnej nocy, a była to noc wigilijna, cała trójka siedziała w głównej sali przed kominkiem. Na palenisku tańczył wesoło ogień, więc było im ciepło i przytulnie, chociaż za oknem wyla wichura i panowała ciemność, głęboka jak w najciemniejszym rogu najciemniejszej szafy. Nagle dębowa posadzka zadygotała, a to, jak wiadomo, oznacza, że zbliża się smok!

- Wiedziałem - mruknął tata i poszedł wkładać swoją rycerską zbroję.

- Mój drogi! - zawołała mama - Czy musisz to robić właśnie dzisiaj?

- Taką mam pracę. Święta się nie liczą - odrzekł rycerz. Zdjął ze ściany ciężki, obuoczny



miecz, otworzył drzwi i ruszył w ciemność. A Kuba natychmiast wyjął z schowka swoją kieszonkową lampkę oliwną i pobiegł na balkon. W ciemnym ogrodzie coś się poruszyło. Jakies wielkie cielsko dreptało ścieżką wzdłuż żywopłotu, a z naprzeciwka szedł rycerz, wściekle wywiąc nad głową błyszczącym mieczem. W tej samej chwili zza chmury wyszedł księżyc.

- TATUSIU, NIE! - wrzasnął Kuba - Spójrz, on jest fioletowy!!! Każdy, kto chociaż trochę na się na smokach zna, wie, że fioletowe okazy są zupełnie nieszkodliwe.

- O niech mnie! Przepraszam bardzo! - zawołał tata do smoka - Było tak ciemno, że o mało cię, przyjacielu, nie zaczepiłem. Proszę, wpadnij do nas na herbatę!

- Ch-ch-chętnie - wymamrotał smok. - Z-z-zmarzłem dzisiaj na kość.

I drapiąc pazurami po dębowym parkiecie smoczysko wkroczyło do sali kominkowej.

- Rety-jęknęła mama. - On zniszczy nam całą posadzkę... (Powiedziała to szeptem, żeby nie obrazić gościa. Wiadomo, że fioletowe smoki są bardzo wrażliwe i łatwo je zasmucić).

Wtedy tata wyjął z szafy największe i najładniejsze kapcie i uprzejmie zaproponował smokowi.

- Mój kochany - szepnęła żona. - Jesteś prawdziwym rycerzem!

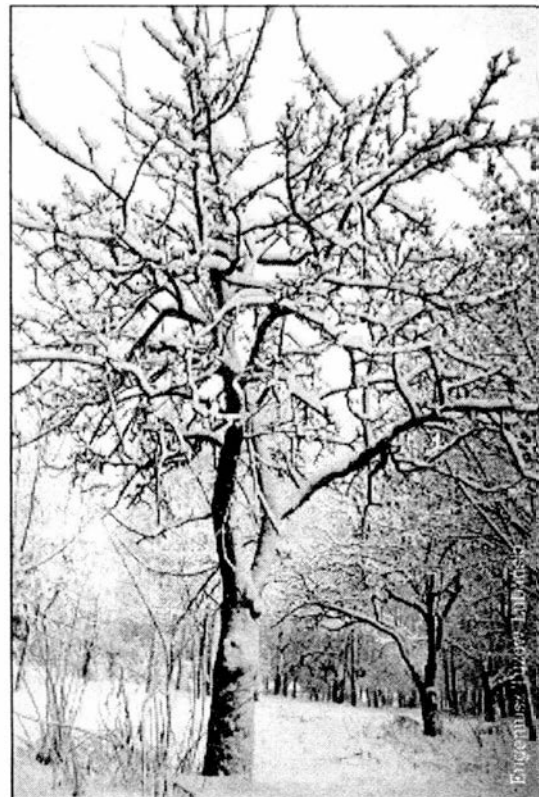
Fioletowy smok szybko się rozgrzał, a potem wszyscy usiedli przy stole. Dla gościa zamiast talerza musieli postawić wanienkę, w której kiedyś kąpał się Kuba. Smok jadł jak smok!

Nareszcie ktoś docenił moją sałatkę! - cieszyła się mama. Po śpiewaniu kolęd Kuba i jego nowy przyjaciel grali w fanty. Chłopiec musiał wymyślić trzy rzeczy, które tatusia i mysz ogonek. Smokowi natomiast wypadło sięgnąć ogonem sufitu. W tym celu musiał stanąć na głowie, bo sufity w rycerskich komnatach są wyjątkowo wysokie!

Zrobiło się późno. Wszyscy wyczyścili zęby (smok zrobił to szczotką kominkową), życzyli sobie nawzajem dobrej nocy i poszli spać.

„Jak dobrze jest mieć w domu prawdziwego smoka” - myślał chłopiec, zasypiając. A smoczysko zwinęło się na miękkim dywanie przed kominkiem i merdało przez sen ogonem. Może śniła mu się sałatka, a może we śnie łaskotał go po nosie mysz ogonek? Któż to wie...

Natalia USENKO,  
Andrzej NIEDŹWIEDŹ



Sprawozdanie

# OcalałiĆ od zapomnienia

Z wielkim zaciekwaniem przeczytaliśmy artykuły zamieszczone w „Dzienniku Kijowskim” (w Nr 20,21) „W obronie polskich cmentarzy na Ukrainie”, napisane przez grupę młodzieży Towarzystwa „Ogniwo”. Szczerze ucieszyliśmy się, że dopiero co zorganizowane towarzystwo ma chęć dołączyć swe młode siły i zapał ducha do tak szlachetnego czynu, jak ratowanie od dalszej dewastacji polskich cmentarzy na Ukrainie.

Chętnie podzielimy się z młodzieżą dziesięcioletnim doświadczeniem działań w podobnym kierunku. Rzecz w tym, że Kijowskie Stowarzyszenie Polaków „Zgoda” od dłuższego już czasu, mianowicie od roku 1994, regularnie wykonuje różnorakie prace powiązane z cmentarzem Bajkowa w Kijowie. Polegają one na porządkowaniu parceli, usuwaniu latami nagromadzonego brudu, wycinaniu krzaków, wyrównaniu zarośli, ustawianiu zwalonych krzyży, ogrodzeń itp. Prowadzimy jednocześnie prace badawcze w bibliotekach i archiwach, celem zaczerpnienia danych o Polakach, prochy których spoczywają na tym zabytkowym cmentarzu.

Również od 1994 roku zorganizowano Akcję „Porządkujmy polskie groby”, w ramach której w „DK” powstała regularna rubryka

mex”, a także przez inne polskie instytucje i organizacje.

Zwolennikiem Akcji stało się Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” w Warszawie, finansując kursy szkoleniowe dla Czesławy Raubiszko (w 1995 r.) oraz J. Łagockiego (w 1996 r.), zorganizowane przy Towarzystwie Opieki nad Zabytkami, jak również kierując do Kijowa w 1996 roku 20-osobową grupę studentów Politechniki Kieleckiej na czele z profesorem T. Rudkowskim z Warszawy, specjalistą w zakresie historii sztuki, od lat zajmującego się cmentarnictwem a także delegując dwóch wykładowców wyższej uczelni z Kielc dla szczegółowej inwentaryzacji polskich grobów na cmentarzu Bajkowa.

Rezultatem tej dwutygodniowej pracy badawczej stało się oddanie do druku dwutomowego opracowania przygotowanego pod patronatem Ministerstwa Kultury i Sztuki.

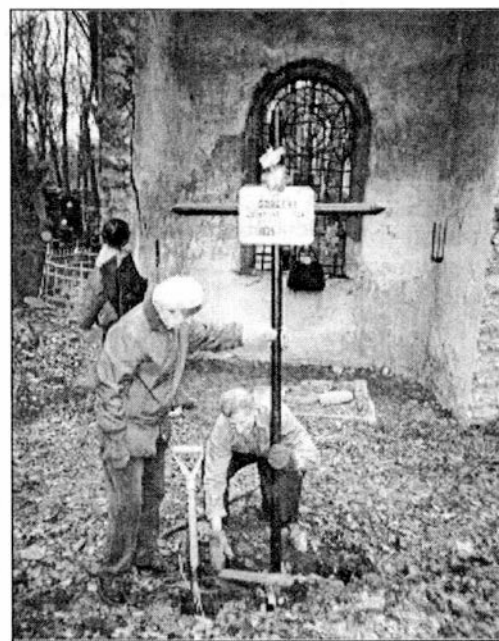
Wyniki prac cmentarnych wykonywanych przez członków Stowarzyszenia „Zgoda” poza regularnymi publikacjami w „DK” odzwierciedlane były w innych tytułach prasy polskiej, takich jak: „Rota”, „Biuletyn Stow. „Wspólnota Polska”, „Semper Fidelis”, „Krynica”, „Przeszłość i pamięć” oraz innych pismach. Nasze poczynania niejednokrotnie filmowała Telewizja Polska, relacjonowano je w polskich i ukraińskich audycjach radiowych.

W roku 1997 Związek Polaków na Ukrainie zorganizował spotkanie z opiekunami cmentarzy polskich z innych regionów Ukrainy, na którym Czesława Raubiszko wygłosiła referat o wybitnych Polakach, prochy których spoczywają na cmentarzu Bajkowa w Kijowie. Zaprezentowano wystawę fotograficzną zatytułowaną „Groby wybitnych Polaków - godne uwagi”, „Kwatera Legionistów Polskich w Kijowie” oraz wydano albumy fotograficzne poświęcone tej tematyce.

Odrodziliśmy z zapomnienia imię znanego poety-pozytywisty, Polaka - kijowianina Włodzimierza Wysockiego (1846-1894). Uporządkowaliśmy grób jego matki, Hersynii Wysockiej (na którym ręką rzeźbiarza wykłuto wiersz syna) i mogiłę samego poety, która dotąd, niestety, nie ma nagrobka. Odszukaliśmy w Państwowej Bibliotece Historycznej kilka tomików poezji poety, wydanych jeszcze w 1894 r. Z okazji 150-lecia urodzin W. Wysockiego zorganizowaliśmy wspólnie z Muzeum Historii m. Kijowa wieczór literacki, na którym prezes Stow. „Zgoda” wygłosiła odczyt o życiu i twórczości poety, a młodzież z zespołu „Jaskółki” recytowała jego wiersze.

Członkinią naszego Stowarzyszenia od dziesiątego roku życia jest uczestniczka zespołu „Jaskółki” Jana Skulewicz, obecnie studentka Uniwersytetu Warszawskiego - autorka pracy naukowej o Włodzimierzu Wysockim, z którą niedawno zapoznała ona wykładowców i studentów Katedry Filologii Polskiej Uniwersytetu Kijowskiego.

Jednym z największych osiągnięć naszej organizacji w roku 1994, było ujawnienie miejsca pochówku 114. żołnierzy armii



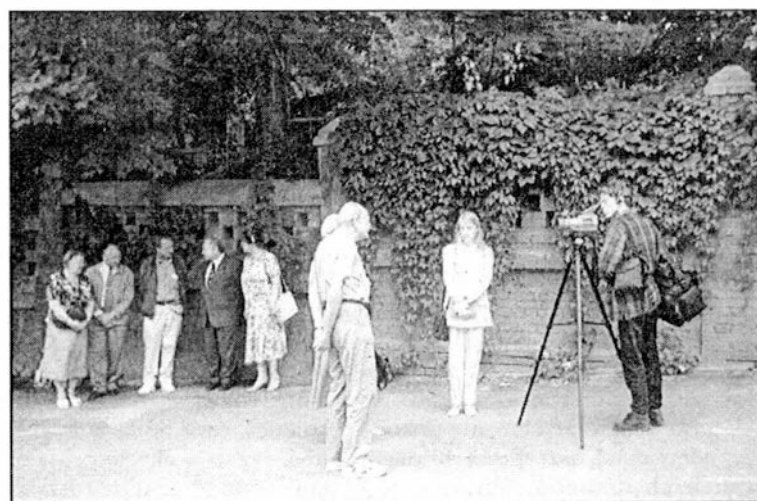
Prace przy Krzyżu na zniszczonym grobowcu dr medycyny Ludwika Góreckiego. Na zdj.: małżonkowie Wanda i Feliks Pawłowy. Rok 2003

marszałka J. Piłsudskiego, poległych w bojach o niezależność Ukrainy w roku 1920. Pomogła nam w tym świadek ówczesnych wydarzeń, św.p. Maria Banaziuk-Berezowska.

Na miejscu pochówku, po oczyszczeniu kilkowarstwowej sterty śmieci, postawiono tymczasowy krzyż, odprawiono nabożeństwo. Niebawem obiekt ten przeszedł do rangi Miejsca Pamięci Narodowej, z tradycyjnym zapaleniem świec i zniczy, składaniem wieńców i kwiatów przez przedstawicieli placówek dyplomatycznych RP, społeczność polonijną, duchowieństwo i gości z Polski i Ukrainy w dni świąt religijnych i narodowych.

Z okazji 77. rocznicy wyzwolenia Kijowa gościliśmy dwunastoosobową grupę z Warszawy. Organizatorem tej wizyty z polskiej strony był prezes Związku Piłsudczyków Kazimierz Szczepański. W ramach wizyty zorganizowano prezentację książki „Polacy w walce o niepodległość Ukrainy” - pracy zbiorowej pod redakcją Jana Kasprzyka, młodego historyka studiującego historię w Instytucie im. J. Piłsudskiego. W książce znalazł się ciekawy rozdział poświęcony cmentarzowi Bajkowa, pracy aktywistów Stow. „Zgoda” w Kwaterze Legionistów Polskich oraz wykaz nazwisk żołnierzy tam pochowanych.

W przededniu 80. rocznicy Niepodległości Polski, dzięki pomocy finansowej Rady Ochrony



Wywiad profesora T. Rudkowskiego na radiu ukraińskim. Rok 1996

ny Pamięci Walk i Męczeństwa, za pośrednictwem Ambasady RP na Ukrainie i Konsulatu RP w Kijowie oraz polskiej firmy z Gdańska „Polnord” wzniesiony został pomnik nagrobny z czarnego granitu na wzór istniejącego wcześniej, a postawionego przez polski Konsulat jeszcze w roku 1935.

Na podstawie zgromadzonych materiałów, na koszt „Wspólnoty Polskiej” w Warszawie wydano folder „Kwatera Legionistów Polskich w Kijowie”.

Jesienią 1995 roku odnaleźliśmy zarośniętą mogiłę bez nagrobka, lecz z krzyżem, na blaszanej tabliczce którego widniał napis w języku rosyjskim: «Художник, Вильгельм Александрович Котарбинский (1846-1921)».

Od roku szukaliśmy grobu tego znanego Polaka, artysty-malarza, którego naścienne malowidła do

dzisiaj upiększają wnętrze soboru św. Włodzimierza w Kijowie.

Z okazji 150-lecia urodzin malarza Czesława Raubiszko przetłumaczyła z rosyjskiego rozdział z książki M. Prachowa: „Wspomnienia o W. Kotarbińskim” i swoją pracę opublikowała w kolejnych numerach „DK”. (7,9,12,13,16 - z r. 1999).

Celem odrodzenia pamięci o Wilhelmie Kotarbińskim - wybitnym malarzu, w archiwach Kijowa i Warszawy odszukano dane o jego dorobku twórczym. Nawiązano kontakty z Muzeum im. Warwary i Bogdana Chanenków, z Państwowym Muzeum im. T. Szewczenki i z innymi muzeami, posiadającymi w swych zbiorach obrazy i sepie malarza. Wiktoria Radik z własnej inicjatywy odwiedziła miasto Nieborów, gdzie urodził się W. Kotarbiński. Nawiązała też kontakty z Muzeum Narodowym w Warszawie, w którym znajdują się jego dzieła. Również zgromadziła ona kolekcję pocztówek, wydaną w latach 1913-1919 (160 szt.), z reprodukcjami obrazów artysty.

Kolekcja ta 18 listopada 2001 r. została zaprezentowana na wieczorze pamięci poświęconym 80. rocznicy śmierci malarza, na którym obecni byli liczni malarze i naukowcy. Reżyser-kolekcjoner zademonstrował ciekawy film dokumentalny o Kotarbińskim.

W grudniu 2001 roku zorganizowaliśmy wycieczkę do sobo-

ru św. Włodzimierza, podczas której wysokiej klasy przewodnik przedstawił zwiedzającym zdołane świątynię naścienne malowidła pędzla Kotarbińskiego i innych wybitnych malarzy.

1-go lutego 2001 r. zapoczątkowano akcję zbierania składek na pomnik artysty. Jej przebieg relacjonowała Wiktoria Radzik w rubryce „Zapomniany talent”, prowadzonej w „DK”.

22 grudnia 2002 r. na mogiłę W. Kotarbińskiego, na cmentarzu Bajkowa w Kijowie, został uroczystie odsłonięty i poświęcony pomnik z czarnego granitu z płytą nagrobną. Głównym fundatorem była tu Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa.

W dniach 1-30 października Stow. „Wspólnota Polska” zorganizowało wystawę „Malarstwo W. Kotarbińskiego w pocztówkach ze zbiorów W. Radik”.

Za dziesięcioletni okres swej działalności członkowie Kijowskiego Stowarzyszenia Polaków „Zgoda” uporządkowali na cmentarzu Bajkowa ponad 300 grobów. Prowadzimy szczegółową kartotekę z odpowiednimi adnotacjami.

Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa za opiekę nad grobami Pamięci Narodowej odznaczyła Złotym Medalem Opiekuna Miejsca Pamięci Narodowej następujących kijowskich działaczy polonijnych: ś.p. Marię Bondziuk, Czesławę Raubiszko i Konstantego Kossakowskiego.

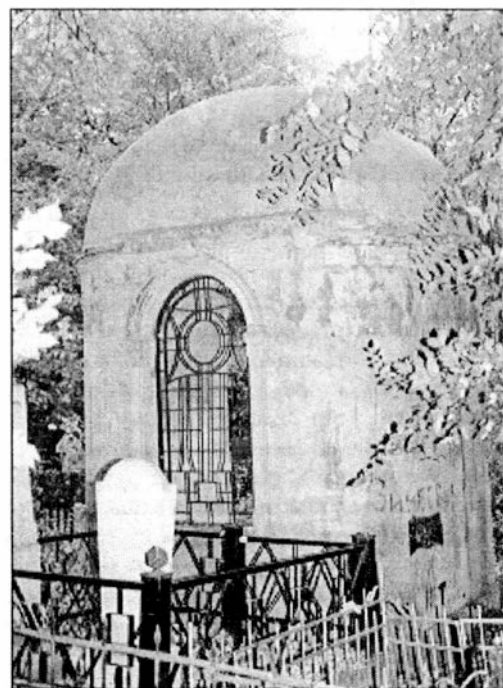
Naszą działalność akceptuje i popiera obecny zespół pracowników Konsulatu Generalnego w Kijowie na czele z Radcą-Ministrem Sylwestrem Szostakiem.

Kończąc artykuł, wyrażam nadzieję, że młodzi zapaleńcy ze Stowarzyszenia „Ogniwo” dołączą do nas swój zapał ducha, aby wspólnie ratować polskie cmentarze i ocalać od zapomnienia dorobek naszych przodków.

Wiktoria RADIK

Prezes KNKSP

(Zdjęcia autora)



Fragment ocalałego grobowca dr Ludwika Góreckiego. Rok 2003

prowadzona przez Czesławę Raubiszko pt. „Ocalić od zapomnienia”, mająca na celu zapoznać społeczność polską i ukraińską z dorobkiem Polaków niegdyś mieszkających na tych terenach.

Akcja była gorąco wspierana przez Ambasadorów RP na Ukrainie - J. Kozakiewicza, J. Bahra, oraz M. Ziolkowskiego i jego małżonkę E. Ziolkowską, Radcę-Ministra A. Szyszka, Konsula K. Świderek; przez Konsulów Generalnych w Kijowie - św. p. E. Panka, K. Chyca; konsulów ds. polonijnych - św.p. T. Leoniuka, E. Jabłońskiego; przez dyrektorów prowadzących firmy polskie: z Gdańska - „Polnord”, z Warszawy „Energopol”, „Budi-

КУПОН  
БЕСПЛАТНОГО  
ОБЪЯВЛЕНИЯ

(не более 20 слов)

Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский...

Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу:

01033, Украина, Киев, а/я 181

Редакция газеты

"Dziennik Kijowski"

## Wywiad

Władysław Krasiczko - nowo  
wybrany prezes Stowarzyszenia  
Polskiej Młodzieży Żytomierza

12 listopada br. odbyło się zebranie Stowarzyszenia Polskiej Młodzieży Żytomierza, na którym wybrano nowego prezesa tej organizacji Władysława Krasiczko. Ma on 26 lat. Z wykształcenia jest inżynierem-programistą. Proponujemy Czytelnikom wywiad z nowym liderem młodzieżowego ruchu polonijnego Żytomierza.

- Czym do teraz zajmowało się Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Żytomierza?

- Historia Stowarzyszenia zaczyna się jeszcze w 1996 r. Organizacja została zarejestrowana 02.04.96 r. Nasze Stowarzyszenie jest pierwszą zarejestrowaną młodzieżową polonijną organizacją na Ukrainie. Początek działalności był bardzo owocny: nawiązaliśmy kontakty z Polską, wyjeżdżaliśmy na kursy języka polskiego. Wydawaliśmy nawet polskojęzyczną gazetę. Taka aktywność trwała w ciągu dwóch lat. Potem, niestety, dużo osób straciło entuzjazm. Nie można powiedzieć, że nic się nie działo, po prostu aktywność słabła.

Na początku 2003 roku grupa młodzieży pod kierownictwem Wadima Bodziszewskiego rozpoczęła proces reanimacji Stowarzyszenia, który trwa do tej pory.

- Co Ci się nie podoba w Twojej organizacji?

- Szczepnie mówiąc mamy wiele problemów. Dziwne, ale młodzież ze Stowarzyszenia Polaków Żytomierza nie ma swojego nauczyciela języka polskiego. Nie mamy nawet książek, kaset w języku polskim. O tym, że nie mamy swojego biura nawet nie

chcę mówić. Członkom Stowarzyszenia potrzebny jest nauczyciel języka polskiego, który mógłby zajmować się z nami wtedy, kiedy mamy wolny czas (dużo osób uczy się, pracuje wieczorem, dlatego nie możemy sformować jednej grupy).

Potrzebne są nam też materiały dla samodzielnego nauczania języka polskiego. Nie zważając jednak na problemy mam nadzieję, że sytuacja ulegnie zmianie. My chcemy współpracować.

- Jakim był albo może jeszcze będzie Twój pierwszy krok na stanowisku prezesa żytomierskiej organizacji młodzieżowej?

- Dla normalnej działalności jakiegokolwiek organizacji potrzebny jest doskonały mechanizm, który potrafi z pomysłów zrobić konkretne projekty, a potem je zrealizować. Jest to w stanie zrobić wyłącznie dobrze zgrany zespół. Właśnie nad stworzeniem takiego zespołu obecnie pracuję.

- Czy wcześniej w jakikolwiek sposób uczestniczyłeś w życiu polonijnym?

- Uczestniczyłem w życiu Polonii, lecz nie stale. Wcześniej byłem wiceprezesem naszej organizacji. Ale mam nadzieję, że uda mi się godnie kontynuować dob-

łą sprawę rozpoczętą przez Wadima Bodziszewskiego.

- Jak uważasz, dlaczego młodzież wybrała właśnie Ciebie? Czym zastąpiłeś na takie zaufanie ze strony Twoich przyjaciół?

- Być może młodzież wybrała mnie dlatego, że oczekuje właśnie ode mnie pozytywnych zmian. Ja zawsze cenię starania tych, którzy mi pomagają. Jestem zawsze otwarty na dialog.

- Nie jest tajemnicą, że dzisiejsza młodzież jest często leniwa, pasywna. Młodzieżowe środowisko polonijne, niestety, też miernie uczestniczy w życiu swojej wspólnoty. Prawie każdy z prezesów polskich stowarzyszeń Ukrainy skarży się na bierny udział młodych ludzi. Jak zamierzasz z tym walczyć?

- Nasza organizacja ma olbrzymi potencjał. Mamy poetkę, dwa zespoły muzyczne, wycynowe pary taneczne. Jeśli nie stworzyć dla młodzieży możliwości rozwoju, można ten potencjał szybko stracić. Mój przepis na aktywność młodych to: nie przeszkadzać im w działalności oraz zaopatrzyć w środki niezbędne dla realizacji swoich dobrych pomysłów.

Cieszymy się bardzo, że mamy swojego „patrona” - Wojciecha Gałązkę, który nam sprzyja. Dzięki Konsulowi Wojciechowi Gałązce Polonia Żytomierszczyzny szybko odradza się. Pan Konsul Generalny nieustannie pomaga organizacji polonijnym. Mam nadzieję, że dzięki jego wsparciu oraz naszej chęci do pracy polska młodzież Żytomierza nie będzie bierna, a Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Żytomierza będzie aktywniej uczestniczyć w życiu swojej wspólnoty.

Rozmawiał  
Eugeniusz KLIMAKIN

## Goście Redakcji

## Świąteczna wizyta



Przedświąteczna dekada przyniosła nam nadzwyczaj ciekawe i pożyteczne spotkanie. Po raz pierwszy do nowej (przy ul. Saksagańskiego) siedziby Redakcji „DK” zawiązała delegacja Konsulatu Generalnego RP w Kijowie, na czele z Konsulem Generalnym Radcą - Ministrem Sylwestrem Szostakiem, w składzie: Konsul ds. Polonijnych Stanisław Górczyński, Konsul Władysław Daniłowicz, Konsul Jacek Geralt, Wicekonsul Anna Nowakowska, Wicekonsul Adam Lis.

W serdecznej, towarzyskiej rozmowie rozważyliśmy możliwości wspólnych poczynań dla dobra społeczności polskiej na Ukrainie. W spotkaniu uczestniczył także Prezes ZPU Stanisław Kostecki.

KOS (Zdjęcie: W. Nechrebecki)

## Polonia

## Jubileusz EUWP

Ciąg dalszy ze str. 1

W sali POSKU na King Street 240, zaroilo się od delegatów polonijnych z całej Europy. Oprócz 27 organizacji już zrzeszonych w EUWP przybyły cztery nowe organizacje, które zgłosiły akces wstąpienia do EUWP i zostały przyjęte prawie jednogłośnie.

Na wspaniałym Jubileuszu X-lecia, zorganizowanym rzeczywiście perfekcyjnie, gościliśmy byłego Prezydenta Rzeczypospolitej na uchodźstwie, Pana Kaczorowskiego wraz z małżonką, Marszałka Senatu Longina Pastusiaka, przewodniczącego Komisji Emigracji i Polaków za Granicą Tadeusza Rzemikowskiego, wiceprezesa Wspólnoty Polskiej Prof. Jana Mazura, Prezesa Rady Polonii Świata Lesa Kuszyńskiego z Chicago wraz z małżonką, Ks. Rek. Tadeusza Kukłę z Polskiej Misji Katolickiej w Wielkiej Brytanii, wielu wybitnych działaczy Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii z siedzibą w Londynie oraz wielu innych wspaniałych gości.

Zespoły artystyczne z Litwy (Wilno) oraz z Francji (Paryż) przygotowały wspaniały program artystyczny, jeden z delegatów Zjazdu Pan Michał Zieliński z Finlandii grał utwory Chopina.

Pani Prezydent rozrzewniała do łez publiczność piosenką o polskich kwiatach, a odczytanie listów gratulacyjnych od Ministra Cimoszewicza oraz wysokich urzędników państwowych z Wielkiej Brytanii dopełniły wspaniałą imprezę.

Cygańska orkiestra po zakończonej części artystycznej nie dała usiedzieć nikomu, tańce skończyły się grubo po północy, a wspaniała kaczka rzeczywiście w burczkach pozostanie nam wszystkim na długo w pamięci.

Nazajutrz od 9:00 rano rozpoczęły się obrady V Zjazdu. Nie-

stety, tutaj organizacja nie była już tak perfekcyjna jak dnia poprzedniego, gdyż kilkanaście miesięcy wcześniej wynajęto już salę POSKU na różne imprezy, w tym na Andrzejkę, które właśnie hucznie obchodzono na kilku piętrach.

Brak drukarek, stolików i nowoczesnego sprzętu nieco komplikował obrady, ale gorąca atmosfera bardzo szybko te drobne niedociągnięcia puściła w zapomnienie.

Po burzliwych wyborach Prezydium prowadzącego Zjazd oraz równie burzliwej dyskusji na temat sprawozdania finansowego rozpoczęto obrady.

Wybrano odpowiednie komisje, oraz nowy zarząd. Prezydentem EUWS została ponownie Helena Miziniak z Wielkiej Brytanii, wiceprezydentem Tadeusz Pilat ze Szwecji, sekretarzem generalnym Roman Śmigielski z Danii oraz sekretarzami regionalnymi: Urszula Milczewska z Bułgarii, Czesław Błasiak z Federacji Rosyjskiej i Aleksander Zajac z Niemiec.

W pierwszych godzinach Zjazdu przyjęto nowe organizacje: Związek Polaków na Ukrainie z Kijowa (Prezes Stanisław Kostecki), Stowarzyszenie Ekspertów Polskich w Holandii (Prezes Małgorzata Bos-Karczewska), Towarzystwo Irladzko-Polskie (Prezes Helena Johnston).

W ten sposób obecnie lista EUWP liczy 41 organizacji z 31 krajów. EUWP jest dziś niewątpliwie jedną z najlepiej zorganizowanych Wspólnot Polonijnych, która wypracowała przez 10 lat struktury organizacyjne, program pracy i swoje stałe miejsce w życiu Polonii Świata.

Zbigniew KOSTECKI

Prezes Kongresu  
Polonii Niemieckiej

## Szanowni Czytelnicy!

Poniżej zwracamy się do Państwa z pytaniami, odpowiadając na które pomożecie nam uczynić nasze pismo bardziej dla Was dostępnym i atrakcyjnym. Prosimy właściwie odpowiedzi oznaczyć krzyżykami i przesłać ankietę pod adresem Redakcji „Dziennika Kijowskiego”.

## ANKIETA

1. Od kiedy czyta Pan(i) „Dziennik Kijowski”?  
ponad 7 lat  3 lata  1 rok

2. Które z tematów poruszanych na naszych łamach czyta Pan(i) najchętniej?

Polacy na Ukrainie  Ekonomia   
O Polskę  Polityka i prawo   
Historia  Rozrywka  Inne

3. Jakich informacji zdaniem Pana(i) brakuje w „Dzienniku Kijowskim”?

4. Jak ocenia Pan(i) język używany przez redaktorów?:

Przystępny  Trudny do zrozumienia

5. Czy Pana(i) zdaniem „Dziennik Kijowski” powinien zawierać:

Tylko informacje   
Więcej informacji niż komentarzy   
Informacje i komentarze (w równych proporcjach)   
Więcej komentarzy niż informacji

6. Czy chciałaby Pan(i), aby część artykułów publikowano w języku ukraińskim lub rosyjskim?

Tak  Nie   
Język ukraiński  Język rosyjski

7. Czy wysokość czcionki powinna być:

Mniejsza  Większa

8. Co sądzi Pan(i) o szacie graficznej pisma?

9. W jaki sposób „Dziennik Kijowski” trafia do Pana(i) rąk?

Prenumeruję  Kupuję w kiosku   
Pożyczam od znajomych

Prosimy Pana(i) o podanie kilku ogólnych informacji o sobie:

Płeć: Kobieta  Mężczyzna   
do 18 lat  19-24 lata  25-34 lata   
35-49 lat  50-65 lat  66 i więcej

Wykształcenie:

Podstawowe  Średnie   
Wyższe

Wykonywany zawód:

Uczeń/student  Emeryt  Rolnik   
Robotnik  Nauczyciel  Technik   
Inżynier  Pracownik umysłowy   
Kierownik/dyrektor  Przedsiębiorca

Miejsce zamieszkania:

Wieś  Miasto

Wypełnioną ankietę prosimy wyciąć i przesłać pod adresem: ul. Saksagańskiego 40/85a, Kijów, 01033 (вул. Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033)

Szersze wypowiedzi można umieścić na dodatkowych kartkach.

Wśród osób, które nadesłały wypełnione ankiety zostaną rozlosowane nagrody.

DZIĘKUJEMY

## NAJ..., NAJ..., NAJ...!

## Najszybciej po schodach

Polak - Jarosław Łazarowicz (czas - 1.40,66) i Czeszka Petra Lochmanova (czas - 2.02,52) zwyciężyli we Wrocławiu w mistrzostwach Europy w biegu po schodach 2003. Startowało 228 zawodników i zawodniczek. Meta znajdowała się na 23. piętrze Poltegoru, najwyższego budynku w stolicy Dolnego Śląska.

Łazarowicz, który wygrywał we Wrocławiu także w poprzednich latach, przyznał, że tym razem było wyjątkowo ciężko.

Łazarowicz biegł na bosaka, bo, jak twierdzi, schody są wyszlizgane przez chodzące po nich osoby, a obuwie sportowe nie ma na takiej nawierzchni dobrej przyczepności.

## C Z A S Wypalanie świecy (część 4)

Jeszcze innym sposobem mierzenia czasu było wypalanie świecy. Rowki wycięte w wosku pokazywały upływające godziny w miarę, jak obniżał się poziom spalanej świecy.

Sposób ten był szeroko stosowany, choć niezbyt dokładny. Różnice w rodzajach wosków i knotów, a także przeciągi miały wpływ na szybkość spalania się świecy.

## OKIENKO ASTROLOGICZNE

## SKORPION

(24 października - 22 listopada)



Panującą planetą jest - MARS. Szczęśliwy klejnot - TOPAZ. Pomyślny dzień - WTOREK. Szczęśliwy kolor - CIEMNO-CZERWONY. Skorpion posiada bardzo trudny do zrozumienia charakter. Intensywność jest jego zasadniczą cechą. Skorpion nigdy nie robi niczego tak sobie od niechcenia. Skorpiony posiadają ogromną siłę woli, wytrzymałość, upór, upór.

Mają bystry, penetrujący w głąb innych charakterów umysł, i szybko mogą ocenić wartości innych. Z natury są bardzo dumne i wrażliwe, raczej przewrażliwione i skłonne do okazywania czerwonego blasku, gdy są głęboko dotknięte. Do pewnego stopnia niezbyt skłonne do wybaczenia mogą być zarówno złymi wrogami, jak i dobrymi przyjaciółmi.

Swoje uczucia wypowiadają całkiem szczerze, bez obawy i skrytości. Ludzie ci są oddani swym rodzicom i domowi, są zaborczy i zazdrośni o swoich towarzyszach. Obie płcie mają zamiłowanie do odkrywania i poszukiwania, a z powodu swej intensywności stają się czasami trudni do współżycia.

W sprawach małżeństwa Skorpion powinien być bardzo ostrożny, ponieważ dużo z tych typów wiąże się nieszczerze z powodu pośpiechu. Przede wszystkim zazdrość i ubóstwo mogą unieszczęśliwić każdy związek, w którym Skorpion jest partnerem. Zazdrość jest u nich trudna do opanowania, lecz oboje, tak mężczyźni jak i kobiety tego znaku wkładają dużo pracy, by osiągnąć materialny sukces i bardzo często ich wysiłki nie idą na marne.

Kobiety Skorpiony są doskonałymi paniami domu. Mężczyźni są znani jako pracowici i ambitni. Oboje cierpią często z powodu niedoceniań siebie i pomniejszania swoich zasług oraz nie zrozumienia ich przez otoczenie. Skorpiony są urodzonymi detektywami oraz mają wrodzone skłonności do medycyny i wszelkich spraw technicznych.



Do pana Iksińskiego przychodzi lekarz i mówi:  
- Panie Iksiński, został pan ojcem!

- Super! Muszę zaraz powiedzieć o tym żonie!

\*\*\*

Po wybuchu atomowym para szympanów siedzi na drzewie. W pewnym momencie szympan pyta szympanicę:

- Masz coś do jedzenia, bo jestem głodny?

- Mam tylko jabłko - odpowiada szympanica.

- Nie chcę. Nie zaczynamy wszystkiego od początku!

\*\*\*

Jedzie autobus i wsiadają do niego dwie starsze panie. Jedna z nich pyta:

- Czy ten autobus jedzie do Poronina?

- Tak - odpowiada kierowca.

- Ale czy na pewno? - dopytuje się babcia.

- Na pewno - mówi ze spokojem w głosie kierowca.

- Ale czy tak na pewno do Poronina? - nie daje za wygraną babcia.

- Nie, kurcze do Nowego Jorku! - odpowiada kierowca.

- A przez Poronin?

## Co zjeść, aby zasnąć

Problemy ze snem nie wymagają używania środków nasennych. Wystarczy tylko sięgnąć do lodówki.

Oto kilka najpopularniejszych domowych sposobów na zaśnięcie:

- szklanka mleka; mleko zawiera tryptofan przekształcający się w serotoninę,

- łyżeczka miodu, to środek zalecany przez medycynę ludową; cukier zawarty w miodzie powoduje zwiększone wydzielanie insuliny, co wywołuje senność,

- garść pestek słonecznika - słonecznik zawiera duże ilości witaminy B1, sprzyjającej regeneracji układu nerwowego,

- miseczka suszonych owoców, szczególnie moreli, bogatych w magnez usprawniający funkcjonowanie systemu nerwowego.



Rys. B. Staszek

## KALENDARIUM

18.12.1968 - W Krakowie zmarł Stanisław Pigoń (ur. 1886), profesor Uniwersytetu Wileńskiego i Jagiellońskiego, historyk literatury polskiej, edytor, znawca romantyzmu i Młodej Polski, badacz kultury ludowej.

20.12.1922 - Zgromadzenie Narodowe wybrało prezydentem Stanisława Wojciechowskiego, wybitnego działacza społecznego, kilkunastokrotnego ministra.

21.12.1878 - We Lwowie urodził się Jan Łukasiewicz (zm. 1956), filozof, logik, profesor Uniwersytetu we Lwowie, w Warszawie i Dublinie, członek irlandzkiej Królewskiej Akademii Nauk, jeden z twórców szkoły logicznej lwowsko-warszawskiej.

24.12.1798 - W Zaosiu k. Nowogródka urodził się Adam Mickiewicz (zm. 1855), największy polski poeta, dramaturg, publicysta, tłumacz, wielki patriota, działacz polityczny,

27.12.1953 - W Zakopanem zmarł Julian Tuwim (ur. 1894), wybitny poeta współczesny, m. in. autor zbioru "Czyhanie na Boga", "Sokrates tańczący", "Słowa we krwi" a także poematu "Kwiaty polskie".

31.12.1877 - W Charkowie urodził się pisarz ukraiński Gnat Chotkiewicz (pseudonim Gnat Gałajda, zm. 1938), autor sztuk "Dowbusz", "Huculski rok" etc., założyciel teatru huculskiego.

✓ Moją ojczyzną jest cały świat.

(Dante Alighieri)

✓ Wiele wymyślono po to, żeby nie trzeba było myśleć.

(Louis)

✓ Biurokracja to dobrze zorganizowana zaraza.

(Stefan Żeromski)

Благодійні внески на підтримку „Дзєнника Київського” просимо перераховувати за реквізитами:

В українських гривнях: р.р.26009301360317 в Заліз. від. ПІБ м. Києва МФО322153 код 21459978.

В доларах США: BANK OF NEW YORK, NEW YORK SWIFT:IRVTUS3N, ACC N890-0060-077 IN THE NAME OF UKRPROMINVESTBANK IN THE FAVOUR OF ZALIZNICHNIJ DPT PIB ACC N 39016902322153/840 FOR CLIENT Dziennik Kijowski ACC 26009301360317/840



REGULARNE REJSY AUTOBUSOWE  
KIJÓW- WARSZAWA (LUBLIN, CHEŁM)  
KIJÓW - KRAKÓW

A również: Francja, Włochy, Hiszpania, Anglia, Austria, Niemcy, Belgia, Holandia, Dania, Czechy, Portugalia, Szwajcaria.

Kijów, ul. B. Chmielnickiego d. 52-b. Biuro 201  
e-mail: akciatur@svitonline.com

tel. (044) 490-73-22,  
216-65-86, 234-06-01

Redakcja wyraża podziękowanie Fundacji "Pomoc Polakom na Wschodzie" za pokrycie kosztów druku i papieru.

**DZIENNIK  
KIJOWSKI**

"Дзєнник Київський"

Реєстр.свід. КВ 7502 від 03.07.2003 р.  
Засновники:

Державний Комітет України  
у справах національностей та міграції  
Редакція газети "Голос України"  
Спілка поляків в Україні  
Редакція газети "Дзєнник Київський"

Redaktor Naczelny:  
Stanisław Panteluk  
WYDAWCA: PRG "Dziennik Kijowski"

Dyrektor:  
zast. red. naczelnego Borys Dragin  
Adres redakcji - Адреса редакції:  
ul. Saksagańskiego 40/85a, Kijów, 01033  
- вул.Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033  
tel./fax: (044) 246 61 39  
E-mail: pau@dk.com.ua

Zespół redakcyjny:  
Swietlana Anikina, Dorota Jaworska,  
Łarysa Kaszczuk, Eugeniusz Klimakin,  
Radmiła Korczyzna, Anżelika Plaksina,  
Eugeniusz Tuzow-Lubański.

Numer przygotowało kolegium  
redakcyjne reprezentujące organi-  
zacje polonijne Ukrainy

Redaktor prowadzący:  
Eugeniusz Tuzow-Lubański

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Передплатити "Дзєнник Київський" можна на  
протязі року в усіх відділеннях зв'язку України

ИНДЕКС ПЕРЕДПЛАТИ 30678

Ціна договірна  
Газета надрукована у ВАТ "Київська правда"  
Зам. 4346 Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16